

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 35.— mi z doręczeniem do domu Na prowincji z przesyłką cztową Mk. 40.—.

Cena pojedynczego numeru porannego we Lwowie i na prowincji:

1 Mk.

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 2 Mk. Nadstane i nekrologa za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenia w kronice 10 Mk., za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobne ogłoszenia 50 fen. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowa Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Sytuacja bojowa.

Warszawa, (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 30 czerwca br.

Miedzy Dźwina i Berezyna ożywiona działalność wywiadowcza. Miedzy Borysowem o Bobrujskiem bolszewicy usiłowali przedrzeć się przez Berezynę, zostali jednak z wielkimi stratami odparci.

Podczas nakazanego odwrotu na Polesiu, oddziały nasze na tym odcinku stoczyły krwawe walki z nieprzyjacielem, celem osłonięcia planowej ewakuacji Mozyrza i Kalinkowic. W akcji tej nie tylko że cel bezpośredni został osiągnięty, ale w lokalnych kontratakach piechoty nasza rozbiła atakujące kolumny bolszewickie, wzięła kilkanaście karabinów maszynowych i jeńców, wobec czego dalszy odwrót odbywa się bez nacisku.

Na południowym odcinku grupy poleskiej, oddziały ochotnicze pod dowództwem generała Bałachowicza dokonały śmiałego wypadu w kierunku Sławeczna, gdzie zniszczyły i rozprószyły tabory nieprzyjacielskie, zdobywając 2 karabiny maszynowe i biorąc kilkudziesięciu jeńców.

Na południe od Olewska w rejonie Kaszyczyzny i Zubkowicz zostały rozprószone silne oddziały nieprzyjacielskie.

Po zaciętej walce, jaką oddziały nasze stoczyły wczoraj z kawalerią nieprzyjacielską w rejonie Korca, nieprzyjacieli na tym odcinku zachowuje się biernie, przegrupowując się do dalszej akcji. Na wschód od Szepetówki nieprzyjacieli obsadził Polonne, która to miejscowość wojska nasze już przedtem na rozkaz bez walki opuściły.

Na Podolu na linii Szepetówka—Ostropol—Laticzów—Bar—Mohylew, utarczki patroli wywiadowczych.

Kuliński.

Pogłoski o wystąpieniu Rumunji.

„Korrespondenz Herzog“ donosi z Bukaresztu: Dnia 21 bm. odbyła się w Bukareszcie rada koronna, na której radzono nad wezwaniem Francji, ażeby Rumunja zbrojnie stanęła po stronie Polski do wojny z Rosją sowiecką. Specjalna komisja francuska, pod kierownictwem gen. francuskiego przedłożyła to życzenie Francji rządowi rumuńskiemu. Część prasy rumuńskiej krytycznie zapatruje się na tę wyprawę wojenną.

Ostatnie zarządzenie w nowych rumuńskich obszarach na Bukowinie i w Besarabji, połączone z najpóźniejszym stanem wojennym, łączą z pogłoskami o możliwości udziału Rumunji w tej wojnie.

Projekt konwencji polsko-gdańskiej.

Gdańsk, (PAT.) Dziś doręczono członkom komisji konstytucyjnej gdańskiego zgromadzenia prawodawczego tekst projektu konwencji polsko-gdańskiej, wypracowany przez Radę Stanu. Projekt ten zawiera ustęp, dotyczący zaopatrzenia Gdańska w żywność przez Polskę, dalej spraw handlu i przemysłu, oraz Portu gdańskiego.

Odnosnie do pierwszej części mówi projekt gdański: Oba państwa mogą wydawać za szczególnych powodów zakazy przywozu i wywozu. Od tej zasady dopuszcza się następujące wyjątki:

a) Na mocy układu pokojowego Gdańsk odłączony został od Rzeszy niemieckiej, aby zapewnić Polsce dostęp do morza. Gdańsk z tego powodu oderwany został od swojej podstawy wyżywienia t. j. Pomorza. Polska obowiązująca się za to dostarczyć Gdańskowi uzupełnienia jego własnych zbiorów w takich rozmiarach, któreby pozwoliły Gdańskowi na wydawanie jak racji żywnościowej w tej samej wielkości jak na Pomorzu. Cena tych dodatków żywnościowych, dostarczanych przez Polskę, nie może być wyższa od ceny, obowiązującej za produkty, pochodzące z obszarów wódnego m. Gdańska.

b) Polska obowiązująca się dostarczyć Gdańskowi

odpowiedniej ilości węgla. Dostawa węgla ma nastąpić według tego samego systemu i po tych samych cenach, po jakich dostarcza węgla rząd polski młostom polskim. Polska obejmuje uregulowanie dostawy węgla do Gdańska.

c) Polska obowiązująca się dostarczyć Gdańskowi produktów pierwszej potrzeby w stosownych ilościach i po cenach krajowych. Dotyczy to przede wszystkim ropy i produktów naftowych, drzewa, materiałów tkackich, skóry, środków nawozowych, sody, spirytusu i papieru. Gdańsk zastrzega sobie uzupełnienie tej liczby według art. 102 ust. 2.

Polska obowiązująca się pozwalać gdańskim rybakom na połów ryb na wodach półwyspu Hela.

Drugi ustęp dotyczy handlu i przemysłu. Obydwa państwa zobowiązują się nie czynić ani nie popierać żadnych zarządzeń, któreby miały na celu szkodenie przemysłowi i handlowi lub rolnictwu drugiego państwa. Istniejąca w gdańskim porcie strefa wolna będzie utrzymana. O ile istniejąca obecnie strefa wolna nie okaże się wystarczającą dla potrzeb handlu przyszłego, Gdańsk przyjmuje na siebie obowiązek rozszerzenia tej wolnej strefy. Postanowienia art. 104 ust. 2 znajdują zatem zastosowanie w odniesieniu do strefy wolnej.

Postanowienia ustępu drugiego są następujące:

Gdańsk, jako międzynarodowy port światowy, nie może przyznać żadnych jakichkolwiek jednostronnych udogodnień jednej narodowości i ma dlatego dać wszelką gwarancję, aby Polska dowolnie używała dróg wodnych, doków, przystani i innych urządzeń, znajdujących się na obszarze portowym, potrzebnych dla wywozu i przywozu z Polski i do Polski i nie pozostawiała w tyle poza innymi państwami.

Port gdański pod względem rozmiarów swoich i urządzeń znajdować się ma zawsze w odpowiednim stanie celem wypełnienia zadań, zawartych w ust. 2.

Należy zasadniczo zaznaczyć, że Gdańsk na mocy swej suwerenności uprawniony jest i powołany celem strzeżenia i popierania gdańskiego handlu i przemysłu, których podstawę tworzą urządzenia portowe, wykonywać ma sam zarząd gdańskiego portu; jednak ze względu na praktykę i lojalność jest Gdańsk gotów zgodzić się na to, aby zarząd portu gdańskiego przeszedł w ręce wydziału, składającego się z 6 członków (3 Polaków i 3 Gdańszczan) i jednego rzeczoznawcy, mianowanego przez Ligę narodów a nienależącego ze względu na swoje obywatelstwo ani do Polski ani do Gdańska. Komitet ten byłby powołany do czynienia zarządzeń, wspomnianych w ustępie powyższym.

Gdańsk jest uprawniony przeprowadzić sam zarządzenia, wydane przez komisję, wspomnianą w ustępie poprzednim. Gdańskowi przysługuje jednak prawo pozostawienia Państwu Polskiemu wykonania tych zarządzeń. Na wypadek, gdyby Gdańsk chciał zrobić z tego prawa użytek, musi dać pewność, że sprzedaż terenów, potrzebnych do wykonania tych zarządzeń, umożliwiona będzie Państwu Polskiemu po cenach umiarkowanych.

Narodowość okrętów jednego z państw, zawierających umowę, musi być uznana przez drugie państwo, wedle ustalonych zarządzeń jednego z państw kontraktujących, na podstawie zaświadczeń i patentów, wystawionych przez odpowiednie władze.

Okręty jednego z obydwu państw i ich ładunki mają być traktowane w drugim państwie jak własne okręty względnie ładunki bez względu na to, skąd te okręty lub ładunki wyjechały i dokąd są przeznaczone.

Rokowania z Krassinem.

Pisma warszawskie donoszą, że rząd rosyjski zawiadomił Krassiną, że nie aprobuje angielskich żądań, że szkody firm angielskich, jakie te poniosły w czasie wojny w Rosji, mają być wyrównane. Również nie może być zwrócona skonfiskowana przez rząd sowiecki prywatna własność angielska. Jeżeli rząd angielski obstawać będzie przy tych żądaniach, to Krassin ma zerwać rokowania i wrócić do Rosji.

Paryż, (PAT.) „Daily Maily“ donosi, iż L. George przed wyjazdem do Brukseli, odbe- jeszcze jedną naradę z Krassinem.

Z ziem plebiscytowych.

NIEMIECKIE METODY WALKI.

Olsztyn, (PAT.) Niemcy zdołali przekupić zecerów i robotników, pracujących w drukarni pisma polskiego, wydawanego w języku niemieckim p. t.: „Mazurische Volkszeitung“ i nakłonić ich do zaprzestania pracy. Wydawanie pisma polskiego plebiscytowego musiało być wstrzymane aż do przyjazdu nowych zecerów.

Lutejsze niemieckie pismo katolickie „Allg. Volksblatt“ żali się pod adresem komisji międzysojuszniczej na rzekomy napływ księży polskich w celach agitacyjnych na tereny plebiscytowe. Jest to świądomy fałsz. Dziennik zapominał jednak o wybrakach jakich dopuścili się księża niemieccy, nadużywając ambony w celach agitacyjnych.

† Włodzimierz Blocki.

Dnia 16 czerwca zmarł w Zakopanem w 34 roku życia artysta malarz Włodzimierz Blocki.

W krótkiej swojej działalności artystycznej, malował niespełna lat 8, stworzył dzieła o wysokiej wartości. Jakby w przecuciu blizkiej śmierci, nie tracił artysta ani chwili czasu i oddany całą duszą sztuce, stworzył wielką ilość dzieł doskonałych. Obok znakomitego opanowania środków technicznych, wytworzył sobie Blocki własny styl pełen wdzięku i wykwiętego smaku.

Nieskazitelną charakter, pogodny usposobienie i dziecinna słodycz w obcowaniu z ludźmi a przytem skromność niezwykła, zjednały mu liczne grono przyjaciół.

Talent Blockiego czeka jeszcze na należyty ocenę i spodziewać się należy, że ją wkrótce znajdzie. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb

ś. p. prof. Ludwika Rydygiera.

Przy tłumnym udziale publiczności ze wszystkich sfer naszego miasta, odbył się wczoraj w południe pogrzeb znakomitego profesora-uczonego i obywatela ś. p. Ludwika Rydygiera. Po odprawieniu egzekwji przez ks. arcyb. Bilczewskiego w otoczeniu licznych kleru świeckiego i duchownego, przemówił ks. dziekan Szydelski imieniem Senatu w te mniej więcej słowa:

Mowa ks. Szydelskiego.

Stoimy nad trumną profesora naszej Wszechnicy, który rozniósł sławę nauki polskiej chirurgicznej daleko poza granice kraju i ojczyzny i który pozostanie na zawsze chluba tej nauki i chluba naszej Kazimierzowskiej Wszechnicy. Stoimy nad trumną byłego rektora i prorektora, dwukrotnie dziekana i prodziekana Wydz. lekarskiego.

Skreśliwszy następnie życiorys zmarłego i obraz Jego działalności jako polskiego uczonego aż do ostatnich prac w Chelmnie, oraz pracę zmarłego w sprawach narodowych, mówca w te słowa zakończył swe przemówienie:

„Ś. p. Rydygier wierzył, że Bóg nam wróci wolność i że sprawiedliwość Bożą spocznie też na bucie pruskiej. W ciągu wojny stale pragnął, aby też Pomorzanie i jego rodzinne Prusy Królewskie wróciły do Macierzy Polskiej. I dał mu Bóg, że przed śmiercią widział już Zjednoczoną i Wolną Polskę, że osiadł w Tczewie już wyzwolonym z pod rządów pruskich i że ostatki swego życia poświęcił służbie czynnej w armii polskiej.

Zostawia więc Zmarły po sobie wielką spuściznę naukową i piękny przykład prawego Polaka i obywatela.

Senat akademicki i nasza Wszechnica Kazimierzowska żegna tedy profesora swego i byłego rektora z głębokim żalem, ale też z wdzięcznością za tyloletnią pracę na tej Wszechnicy.

Niechaj zwyczajem uniwersyteckim pochyla się nad tą trumną berła akademickie, oddając mu ostatni hołd w uznaniu Jego zasług i pracy uniwersyteckiej.

Imieniem Wydziału lekarskiego przemówił prof. dr. Schramm.

Mowa prof. Dr. Schramma.

Obfite, zbyt obfite żniwo zbiera wśród nas śmierć nieubłagana. Nie dość jej, że tysiące naszej najlepszej młodzieży niesie jej w ofierze swe życie, stojąc w obronie granic odrodzonej ojczyzny. straszna ta pani wyrzywa coraz to nowe szczyrby w szeregach starszych pracowników, tak bardzo nam potrzebnych. Dziś znowu stoimy nad świeżą trumną, oplakując niespodziewany, nagły zgon jednego z naszych najlepszych przodowników, którego trudno, prawie niepodobna będzie zastąpić. Bo nieprzeciętnej miary mężem był ś. p. Rydygier.

Gdy po ukończeniu gimnazjum w Chelmie obrał medycynę za zawód, oddał mu się z całym zapalem i pełnym poświęceniem. Jako młody lekarz pisze liczne naukowe rozprawy, zyskuje stanowisko docenta chirurgii na uniwersytecie w Jenie. Lecz nie rezygnuje otwartej kariery na niemieckich uniwersytetach. Jego polska dusza pociąga go do pracy na polskiej niwie dla polskiego imienia i społeczeństwa. Włoc rzucił Jenę, znacznym kosztem urządza klinikę w Chelmie, gromadzi koło siebie grono chętnych asystentów i z nimi razem pracuje dalej w ulubionym przedmiocie. Z kliniki tej wychodzą rozprawy o tak wysokiej wartości, że na jej kierunek zwraca oczy cały świat naukowy. To też naturalne było, że po ustąpieniu Mikulicza z Krakowa, Wydział lekarski jednoznacznie uchwala zaprosić ś. p. Rydygiera do objęcia katedry chirurgii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W roku 1887 prowadzi dalej dzieło rozpoczęte przez Mikulicza, by katedrę chirurgii na prastarej Almae Mater doprowadzić do należnego jej rozkwitu. Organizuje Zjazdów chirurgów polskich, a wdzięczni koledy ofiarują mu zaszczytny tytuł dożywotniego prezesa Zjazdów. W uznaniu położonych zasług posypały się liczne odznaki i wysokie tytuły, lecz miłsza od nich była dla ś. p. Rydygiera miłość i uwielbienie, jakim go otaczali jego uczniowie i asystenci.

Skreśliwszy następnie działalność ś. p. Zmarłego na uniwersytetach w Krakowie i we Lwowie i ogrom jego pracy naukowej, szanowny mówca zaznaczył, że ś. p. Rydygier uważał pracę naukową za dostojeństwo. Według jego zapatrywania mąż nauki miał prawo zabierać głos w każdej sprawie — a naród miał obowiązek z głosem tym się liczyć. Już w Chelmie był prezesem Komitetu wyborczego i prezesem Towarzystwa przemysłowego — i na tych stanowiskach zasłużył sobie na takie uznanie, że w chwili wyjazdu do Krakowa całe obywatelstwo tamtejsze przybyło na pożegnanie. I tu we Lwowie pamiętamy Go dobrze, jako bardzo pilnego członka Rady miejskiej — członka wielu Komitetów zawodowych i prezesa Komitetu obrony kresów zachodnich.

Do wyżyn, do jakich doszedł, doprowadziła go żądza wiedzy, pragnienie ogólnego dobra i trafny wybór dróg wiodących do celu. Niech mi wolno będzie zakończyć słowami, jakie ś. p. Rydygier sam wypowiedział: Kiedy człowiek położy się do wiecznego spoczynku po długich latach pracy — a praca jego uwieczniona zostanie należyta nagrodą, naten czas omiódł śmierci rozpacza swe czarne skrzydła z lekkim, łagodnym uśmiechem a w powietrzu słychać jakby lekki szmer: „Spoczywaj w Bogu, dość się napracowałeś“.

Wiec niech się pochyla berła drogi Kolego, niech ta ziemia Kresowa, dla której tyle pracowałeś, będzie Ci wdzięczna i lekka.

W końcu imieniem lekarzy wojskowych przemówił uczeń ś. p. Rydygiera szef sanitarny pułk. Zieliński, składając hołd i cześć Zmarłemu imieniem lekarzy wojskowych, którym przewodniczył, a podziękowanie tysięcy rannych żołnierzy, którym ból koil.

I ruszył olbrzymi kondukt żałobny. Otwierał go szwadron kawalerii, dalej szło kilka plutonów piechoty z orkiestra a za rydwanem, zaprzężonym w dwie pary koni, postępowali synowie z rodziną, Senat Uniwersytetu, Politechniki i Akademii wet., poprzedzony pedałami. Rada m., gen. Lamezan, gen. Albinowski, reprezentanci rozmaitych władz, instytucji i stowarzyszeń i olbrzymie szeregi publiczności.

Nad otwartą mogiłą na cmentarzu obrońców Lwowa pożegnał Zmarłego prof. Thulle, oddając hołd znakomitemu profesorowi, jako obywatelowi, który wysoko niósł sztandar Polski, wierząc w sprawiedliwość dziejową.

I urosła świeża mogiła na cmentarzyku bohaterów, spoczął wśród młodzieży, której przewodził, umysł uszlachetniał, dusze urabiał, pracę, życie poświęcił na pozostawienie bogatej spuścizny naukowej. R. i. p.

Kolonia Rymanowska.

Po 6 latach nieczynności w tym roku, wydział Komitetu chce uruchomić kolonię leczniczą rymanowską, aby dać najbiedniejszej, bo chorej dźwiatwie, przez racjonalne leczenie, dobre odżywianie i ożywcze pićcie wód rymanowskich możliwość odzyskania zdrowia.

Uruchomienie kolonii zawisło od zgromadzenia, oznaczonej przez lekarzy ilości środków żywności. Komitet „Dzieci na wieś“ przyrzekł swą pomoc, więc o ile zostanie zapewnione uzupełnienie do zupełnego odżywienia dzieci, kolonia wyjedzie ze Lwowa w połowie lipca.

Podania o przyjęcie do kolonii przyjmują sekre-

tarjat w Poliklinice ul. Lindego 5 codziennie od 9—11. Zbadanie dzieci i ewentualny odjazd ogłoszony będzie w dziennikach z dnia 5—6 lipca.

Komitet z powodu drożyzny wysłał 80 dzieci na przeciąg 4—5 tygodni. Opłata pełna wynosić będzie 1500 mk., zaś dla niezamożnych w ograniczonej kwocie 750 mk. i 400 mk., co wobec kosztów utrzymania jednego dziecka dziennie — 80 mk., jest kwotą znikomą. Do podania należy dołączyć świadectwo szkolne i metrykę. Lekarz będzie stale przebywał w kolonii. Dzieci będą przyjmowane od lat 8—14.

SEJM.

Ustawa o Radzie obrony państwa.

Warszawa. (PAT.) Posiedzenie 155-te Sejmu, początek o godz. 4'30 popoł. Po odczytaniu interpelacji, marszałek oznajmił, iż od p. prezydenta ministrów nadeszło pismo z doniesieniem o nominacji jego i członków nowego rządu. Na propozycję marszałka przed wysłuchaniem expose p. prezydenta ministrów, Izba przystąpiła do obrad nad dwoma najpilniejszymi punktami porządku dziennego, a mianowicie: 1) o przedłużeniu czasokresu przedawnienia na podstawie ustawy z dnia 26 marca 1919, 2) ustawy o ulgach w spłacaniu zaległych procentów od intabulowanych wierzytelności tudzież zaległych podatków i danin publicznych w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie.

Obydwe ustawy, po wyjaśnieniu referenta p. Matakiewicza przyjęto en bloc w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie odesłano do komisji bez dyskusji wniosek p. Buzka w sprawie ustawy konstytucyjnej o statucie organicznym Województwa śląskiego.

Następnie p. marszałek udzielił głosu nowemu prezydentowi ministrów.

MOWA PREMIERA MINISTRÓW.

Prezydent ministrów Wł. Grabski oświadcza: Stając przed panami po raz pierwszy w nowym charakterze przedstawiciela rządu mi powierzonego, powinienem przedstawić panom zadania rządu w chwili obecnej. Wyliczanie wszystkich projektów ma dwie strony niewdzięczne: 1) wykonanie ich zależy od długości okresu, w którym to można uczynić, 2) od tego, w jakim stopniu projekty te są zmieniane i wreszcie załatwiane. Podjąwszy kierownictwo rządu, zastałem siedemdziesiąt kilka projektów rządowych i ustaw dla Sejmu. Samo już przyczynianie się do tego, aby te projekty przychodziły na światło dzienne, jest już pewną częścią programu. Ale oprócz tego mam jeszcze cały szereg uchwał i rezolucyj sejmowych, które są przez rząd niedostatecznie wykonywane. Najważniejszą sprawą jest wykonanie uchwały sejmowej z 10 lipca. Rząd, na czele którego stoje, stawia sobie za zadanie, aby wyczuwać to, co stanowi wolę większości sejmu, kierować się tą wolą i oblec ją w skuteczną czyn. Zgodnie z tem rada ministrów przyjęła trzy ustawy zasadnicze w zakresie reformy rolnej: ustawę o Banku rolnym, ustawę o przeznaczaniu funduszu jednego miljarða marek na parcelację, oraz ustawę o uzupełnieniu zapasów ziemi, przeznaczonej na reformę rolną na podstawie ustawy z 10 lipca, przyczem wywłaszczenie ma być połączone z równoczesnym określeniem wszystkich gwarancji, aby istotnie stworzyć reformę nie przywiązaną nikogo, a jednak dającą w przyszłości jak najlepszą możliwość tworzenia gospodarstw własnych. Co się tyczy sekwestru, to sprawa ta leży w mocy samego sejmu. Przyjdziemy jeszcze raz z tą sprawą do sejmu. Nie wnosząc innego projektu, niż złożony przez poprzedni rząd, stracić się będziemy wypośredkować, co będzie w chwili obecnej odpowiednie. Rząd obecny, który — jak panowie wiedzą — został stworzony w możliwie starannym doborze sił fachowych, dając do skupienia się nad zadaniem rządzenia w sposób możliwie bezpartyjny, miałby duży program do przedstawienia panom, zwłaszcza z zakresu udoskonalenia aparatu państwowego. Aby osiągnąć to udoskonalenie, trzeba spojrzeć na te zadania, jako na trudne zagadnienia fachowe, wymagające wydoskonalenia tego aparatu, którym jesteśmy wszyscy od najwyższego do najniższego urzędnika. Naprawy dokona się wtedy najskuteczniej, jeżeli będziemy się kierowali wolą rozumną, by przystąpić fachowo do usunięcia braków. Do programowego omówienia nadawałaby się także dziedzina rozrzućności i oszczędności. Trzeba się zaprzężyć do planowej pracy i w każdej dziedzinie pracować jak jeden człowiek na dwóch. Nie dość ludzi usuwać; trzeba jeszcze pozostałych nauczyć, jak mają robić za dwóch.

Ale nie można dziś mówić o tych tematach, gdyż stajemy wobec zagadnień większych w obliczu konieczności zatroszczenia się o sam byt państwa. W ciągu ostatniego półroczia byliśmy w pewnym uludnem przypuszczeniu, że ten byt jest już niczem nie zachwiany. Mówimy wiele o pokoju: ale czyż on od nas zależy? Pokój nie przyjdzie, jeżeli nie będziemy w stanie wystawić tego, co jest warunkiem pokoju dla każdego narodu, to jest własnej siły.

Trzeba, aby nasz naród otrząsnął się z pewnego, rzec można, lekkomyślnego traktowania największych podstawowych zagadnień swego bytu. Dziś widzimy, że zbliża się okres prób dla naszego narodu, w którym on musi przypomnieć sobie, że nie spełniono jeszcze zadań najważniejszych, a mianowicie obarcia bytu

narodowego na siłę narodowej, że te niebezpieczeństwa, które mu grożą, wymagają wiele skupienia, wytrwałości i poświęcenia. Inne narody w dobach poprzednich zdobyły się na większe wysiłki, niż nasze dotychczasowe. My jako naród, nie zazналиśmy jeszcze dreszczu, który prowadzi człowieka do boju zwycięskiego z przemocą, czatującą na to by był narodowy zwycięzcą. Cieszyliśmy się, że garstka młodzieży, że miasto jedno, że jedna dzielnica uczyniła to, ale sami małośmy się do tego przykładali. Zbliża się chwila, kiedy musimy to zrobić. Decyzja w sprawie, w której idzie o byt narodowy, musi być tak samo szybka i piorunująca, jak decyzja tych, którzy śmierć niosą obrońcom kraju.

Wobec tego zadaniem, które musi spełnić rząd i Sejm, jest stworzenie podstaw prawnych do tego, aby dać Polsce organ zdolny do szybkiej decyzji w sprawie wojny i pokoju, w sprawach decydujących o jej losie.

Tu przechodzę do tego ustępu swego przemówienia, kiedy przestaję mówić do panów tylko jako prezydent ministrów. Zaczynam mówić również z polecenia Naczelnika Państwa. Dla sprostowania dzisiejszej ciężkiej chwili, proponuje Naczelnik Państwa i rząd, by stworzyć organ zwierzchni, obdarzony władzą wydawania zarządzeń i rozporządzeń obowiązujących w zakresie wojny i pokoju. Chodzi o to, by armja czuła się siłą, by wiedziała, że wszelkie jej potrzeby będą zaspokojone, że wszystko będzie szło sprawnie i dzielnie, aby armji dać gwarancję, że znajduje ona powszechne poparcie. Koniecznym jest stworzenie organu, do którego Sejm wysłałby swoich przedstawicieli, do którego weszliby również przedstawiciele armji, wyznaczeni przez Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza tej armji, która dziś czuje wielką odpowiedzialność na sobie, wreszcie do którego weszliby przedstawiciele wszystkich tych działów rządowych, które przy współdziałaniu w zakresie obrony państwa są najważniejsze. Idzie nie tylko o to, aby uświadomić sobie wogóle powagę tego zagadnienia, ale by wskazać, że chwila dzisiejsza wymaga pospiesznej decyzji. Wypadki rozwijają się z dnia na dzień tak, że każdy dzień może być stratą wielką. Gdy mówię o wojnie, to nie dlatego, bym nie rozumiał wszystkie dobrodziejstwa pokoju. Rząd czyni wszelkie niezbędne przygotowania, by ten pokój istotnie mógł jak najrychlej nastąpić, a pokój może być tylko taki, o którym powiemy, że to jest pokój na lata, w których będziemy pracowali nad odrodzeniem. Może być jednak i inny pokój — pokój hańby. Aby taki pokój nastąpił, musimy wykazać własną siłę w najcięższej dzisiejszej chwili, że w chwili tej jesteśmy narodem zdolnym do wielkich poświęceń, rozumiejącym, że nie trzeba czekać, aż wróg za blisko podejrze, tylko trzeba uchwycić moment, kiedy on już idzie. Ta chwila jest. Do tej chwili musimy się wznieść duchem i zdecydować podstawy programu przyszłej obrony.

Projekt ustawy o utworzeniu Rady obrony państwa brzmi: Art. I. Tworzy się obrona Państwa. Art. II. stanowi o składzie Rady, do której wchodzi Naczelnik Państwa, marszałek Sejmu, prezes ministrów, ministrowie spraw wewnętrznych, zagranicznych, wojskowych, skarbu, kolei i aprowizacji, pięciu przedstawicieli wojskowości wyznaczonych przez Naczelnego Wodza i dziesięciu posłów do Sejmu, wyznaczonych przez Sejm. W zastępstwie Naczelnika Państwa przewodniczy radzie prezes ministrów.

Do zakresu Rady należy: Decydowanie o wszystkich sprawach związanych z prowadzeniem i zakończeniem wojny, oraz zawarciem pokoju, wydawania w tych sprawach rozporządzeń i zarządzeń. Wszystkie rozporządzenia i zarządzenia Rady podlegają natychmiastowemu wykonaniu. Rozporządzenia, wymagające uchwały Sejmu, powinny być przy najbliższym posiedzeniu przedłożone przez marszałka Sejmu do zatwierdzenia. Rada rozpatruje sprawy wniosek Naczelnika Państwa, marszałka Sejmu, prezydenta ministrów lub 5 członków Rady. Decyzje Rady zapadają zwykłą większością głosów. W razie równego podziału głosów, rozstrzyga głos przewodniczącego. Biurowością Rady kieruje prezydent ministrów. Rada zostaje rozwiązana na mocy uchwały sejmowej.

Po odczytaniu tej ustawy, marszałek oświadczył, że pojmując wniosek rządu, jako nagły i poddaje pod głosowanie sprawę nagłości, którą uchwalono bardzo znaczną większością. Sam fakt przedłożenia projektu ustawy uznano za pierwsze czytanie. Po decyzji o przystąpieniu natychmiast do drugiego czytania bez odsyłania sprawy do komisji, marszałek zarządził jednogodzinną przerwę, aby dać klubom możliwość naradzenia się.

O godz. 16'15 posiedzenie zamknięto.

O godz. 16'15 posiedzenie wznowiono.

Dalszy ciąg dyskusji w popołudniowym numerze.

„POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!“

Dziś przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Mariacki, L. 10.“

Wiadomości telegraficzne.

PRASA WARSZAWSKA O SYTUACJI

Warszawa, (PAT.) „Dziennik Powszechny” pisał: Oceniając wszystko, co się dookoła nas dzieje, nie wykluczając tego stanu rzeczy, jaki w całym kraju spozostreżać się daje, nie możemy nie doznać wrażenia, iż szeroki ogół polski albo nie docenia albo nieomyślnie zamyka oczy na wielkie niebezpieczeństwo, w jakim są zagrożone naród i państwo. Przekładamy chwilę ciężką i niebezpieczną. Musimy wywalczyć całą możliwość materialną, musimy oddać na usługi Ojczyzny całą naszą energję.

CZESKI ŻĄDAJĄ PI

Praga, (Ca. B. pr.) Minister spraw zagranicznych Benesz wysłał wczoraj oficjalne sprawozdanie do konferencji ambasadorów, odnoszące się do stanowiska czesko-słowackiego parlamentu w kwestji cieszynskiej. Dr. Benesz konstatuje w swoim sprawozdaniu, że obie komisje dla spraw zagranicznych wypowiedziały się za przeprowadzeniem plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, w Spiżu i Orawie.

REZOLUCJA GÓRNIKÓW POLSKICH

Bytom, (PAT.) Z powodu odezwę organu niemieckich socjalistów „Volkswille”, by uniemożliwić wywóz węgla górnośląskiego po Polski, Zjednoczenie zawodowe polskie, które skupia 80% robotników górnośląskich zorganizowanych, wystąpiło z energicznym protestem przeciwko zbrodniczej akcji socjalistów niemieckich. Protest ten znalazł wyraz w następującej rezolucji:

Zebrani członkowie Rady zawiadowczej na konferencji w Królewskiej Hucie dnia 26/6 1920, zorganizowani w Zjednoczeniu zawodowym polskim, wyrażają swoje głębokie ubolewanie, że w tak poważnej chwili, kiedy układy z pracodawcami się rozbiły, socjaliści niemieccy przez wezwanie do bojkotu Polski, rzucają zarzewie niezgody pomiędzy robotników, protestują stanowczo przeciwko bezczelności socjalistów niemieckich, wzywających do bojkotu w dostarczaniu węgla i stwierdzają, że na Górnym Śląsku robotnik polski wydobywa węgiel. Dlatego wara socjalistom niemieckim od rozporządzania się węglem górnośląskim i protestują przeciwko przyjmowaniu robotników z poza granic Górnego Śląska, dopóki nie ma dostatecznego zatrudnienia dla robotników tutejszych. (Ostatni ustęp odnosi się do systematycznej imigracji na Górny Śląsk robotników niemieckich. Roboty te prowadzi rząd niemiecki, nasyłając tu zdemobilizowanych żołnierzy, którzy pod pozorem zapisywania się w charakterze robotników, faktycznie — jak to stwierdzono — stanowią tajne wojsko niemieckie dla zbrojnego opanowania w stosownej chwili Górnego Śląska).

WIEC PLEBISCYTOWY W ŁODZI

Łódź, (PAT.) Dziś odbył się tu wielki wiec plebiscytowy, na którym uchwalono protest przeciw gwałtom na terenach plebiscytowych oraz żądanie odroczenia plebiscytu na Warmji i Mazurach. Oficerowie tutejszego garnizonu uchwalili subskrybować długoterminową pożyczkę państwową w wysokości odpowiadającej poborom rang, określając jako kwotę minimalną 1000 mk. dla podporucznika. Kwota subskrybowana ma być ściągana w ratach miesięcznych. W ten sposób ogólna suma subskrypcji wyniesie przeszło 5.000.000 marek.

Ryga. Rząd lotewski postanowił wywłaszczać większe majątki bez wypłaty i odszkodowań.

Paryż. Millerand wyjedzie 1 lipca do Brukseli. Lloyd George przybędzie tam również we czwartek wieczorem.

Zjazd piekarzy.

Wczoraj, w dalszym ciągu, odbyły się obrady zjazdu piekarzy.

P. Jaworek wygłosił referat, w którym wykazał konieczność utworzenia jednolitego związku piekarzy. Zadaniem związku, którego siedzibą ma być Warszawa, jest pośredniczenie między władzami a członkami i między organizacją czeladzi a majstrami piekarskimi.

P. Jaworek przedstawił również potrzebę utworzenia spółki handlowej, któraby zaopatrywała piekarzy we wszystkie artykuły i narzędzia, potrzebne dla przemysłu piekarskiego, a któraby równocześnie pośredniczyła między producentami a konsumentami.

Prezes cechu p. Schirmer popiera wywody ref. Jaworka.

Po dyskusji, w której zabierali głos p. Jakobik, Mierwart, Pretorius, Pomorski i Długoszewski, uchwalono założyć organizację zawodową, obejmującą całe państwo. Siedzibą organizacji ma być Warszawa. Tymczasowo Lwów rozpocznie działalność przygotowawczą, celem zorganizowania małych miasteczek.

Uchwalono dalej założyć spółkę majstrów piekarskich, celem zakupu materiałów surowych i narzędzi, potrzebnych w piekarstwie.

Na wniosek p. Pytluchanego uchwalono w zasadzie, założyć młyn i polecono stow. piekarzy lwowskich, w porozumieniu z Kołem młynarzy, wdroyć

kroki wstępne. P. Lauruk podniósł myśl po'łączenia się Związku piekarzy dla wspólnej, intensywnej i skutecznej pracy z Kołem młynarzy. Na wniosek p. Finstera, postanowiono założyć pismo zawodowe i poruczone wykonanie tej uchwały prezydium Izby rekodzielniczej.

Zamykając obrady prezes p. Schirmer zwrócił się do uczestników zjazdu z gorącym wezwaniem, by jaknajliczniej wzięło udział w podpisywaniu pożyczki państwowej i by każdy, wedle swych sił, Państwu pomógł, a p. Jakóblec podkreślił, że wszystkie oszczędności cechu należy ulokować w długoterminowej pożyczce państwowej.

Następny zjazd uchwalono odbyć w Warszawie.

NA MARGINESIE.

Małoduszny.

Wróżby, wieszczby, rokowania —

Pokój — wojna — rok — dwa lata —

Balamuctwo — gadania —

Szrawa ciągle psoty płata.

„Punkt ciężkości dziś jest w Syryi.

„Jutro w Grecji szukaj gwintu —

„O Ariadno! pożycz nici.

„By wyjść z tego labiryntu“!

Filozofie! zbadź twej troski!

Rzuć te nici wraz z Aryadną. —

Z twoich rąk, w tej całej sprawie.

Ostateczne kości padną.

Mózg twój wysił rozpał serce.

Otwórz sakwę, bij taranem!

I prac tyle weź na barki

Jakbyś sam był świata panem.

Skróćisz wojnę, zbliżysz pokój, —

W społeczeństwie niebogatem.

Powodzenia wzniesiesz wyżej.

Swjej wartości majestatem!

Liblccoco.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc lipiec!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Do naszych prenumeratorów. Celem ułatwienia manipulacji biurowej prosimy przy wysyłkach pieniężnych, podawać zawsze na odcinku przekazu cel, na jaki kwota jest przeznaczona.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszczenie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego”, ul. Zimorowicza 11—15.

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskawe naklejenie na odcinku przekazu adresu z ośmiu „Słowa Polskiego”.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 1 lipca.

— Dziś, 1 lipca, w Teatrze miejskim, Wieczór tańców Maryli Gremo. Początek o godz. 7:30 wieczór.

— Minister Skarbu na zasadzie art. 1. Rozp. Min. z 27. kwietnia 1920 r. zatwierdził rozporz. z dnia 22 czerwca br. L. 23436/321, nowe brzmienie Firmy Banku Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim, która odtąd o-piewać będzie

Polski Bank krajowy.

— Dotacje dożywotnie przyznało ministerstwo spraw wewnętrznych w wysokości 3.400 marek (12.000 K) rocznie długoletnim członkom b. Wydziału krajowego pp. dr. Bernadziwskiemu, dr. Dąbskiemu, dr. Jahlowi i dr. Pilatowi.

— Mianowanie. Rada szkolna krajowa zamianowała artystę malarza Kazimierza Sichulskiego, nauczycielem państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie w IX. kl. rangi.

— Śp. Stanisław Szczepanowski, wicedyrektor Biura melioracyjnego Wydziału krajowego, zmarł w naszym mieście w 57 r. życia.

— Godne naśladowania. Majstrowie ślusarscy we Lwowie, na odbytem walnem zgromadzeniu, zebrali kwotę 1500 mk., którą ofiarowali na fundusz plebiscytowy.

— Z życia towarzyskiego. Ślub p. Józefa Stemlera, naczelnika Wydziału szkół powszechnych Departamentu oświecenia publicznego Zarządu cywilnego Ziemi Wołynia i Podola — z panną Wiktorją Krynicką z Białostockiego, odbył się w Warszawie, w kościele Po-Reformackim, dnia 22 czerwca br.

— Z sali sądowej. Dnia 11 bm. odbyła się w sądzie okręgowym na skutek oskarżenia, wniesionego przez prof. dra Panka rozprawa przeciw pp. Stefanowi Rayskiemu i Bolesławowi Eustachiewiczowi o obrazę czci, popełnioną drukiem przez ukazanie się w „Nowym Heroldzie” z dnia 2 sierpnia 1919 artykułu o stosunkach w Gal. Stow. Czerwonego Krzyża, w

którym między innymi podniesione zostały zarzuty przeciw osobie prof. dr. Panka. Ponieważ okazało się, że zarzuty te w całości były nieprawdziwe i dostały się do druku na podstawie mylnych informacji, oskarżeni w czasie rozprawy złożyli odpowiednie deklaracje, w których dali prof. dr. Pankowi zupełne zadośćuczynienie i wyczerpujące wyjaśnienia, wyrażając równocześnie głębokie ubolewanie, że z powodu zaszłych nieporozumień, osoba prof. dr. Panka została bezpodstawnie zaatakowana. Wobec tego oskarżyciel prywatny odstąpił od oskarżenia.

— Agent policyjny pobity przez złodzieja. Na pl. Krakowskim złodziej kieszonkowy Abraham Laster wyciągnął portfel Władysława Winnickiego. Schwytany przez niego zwrócił portfel, lecz Winnicki zauważył brak 100 mk. Laster zaś począł uciekać i wpadł prosto w ręce agenta pol. Ślusarczyka, oraz plut. pol. Kaczmarka, a ci oddali go do aresztów. Nieco później zaszedł p. Ślusarczyk do szynku przy pl. Zbożowym l. 6 i tam rzucili się na niego przyjaciele Lastera, którzy z zemsty agenta ciężko pobili. Nowy to obrazek, ilustrujący stosunki bezpieczeństwa we Lwowie.

— Popsuł im interes. W tłumie publiczności na pogrzebie śp. prof. dr. Rydygiera uwijała się wielka liczba złodziei kieszonkowych, którzy w nadziei dobrego polowni, „zaczęli robić sieć”, lecz zjawił się w ul. Kubali agent pol. Mulik i sieć tę przerwał, aresztując trzech niebezpiecznych dla portfeli i zegarków „łowców”: Miecz. Kusznię, Wład. Kiszkę i Stan. Jaskólskiego. Reszta ich towarzyszy rozbiegła się. Zegarki i portfele ocalały.

— Dwie ofiary piorunu. w Sygniówce. We wtorek, o godz. 9 przepołudniem podczas ulewy w Sygniówce Małej, uderzył piorun i zabił na łące pasterza Mażiaka, kilkonastoletniego chłopca, i poranił gospodarza Filipa Franciszka, którego przywieziono wczoraj do szpitala.

Z SALI SĄDOWEJ.

Rządy Maślaka i Starucha w Brzeżanach.

Trzeci dzień rozprawy.

W dalszym toku swych zeznań podkreślił świadek Adam Harlander, że Starucha osobiście nie zna, słyszał jednak, że nienawidzi na Polaków i że podburza przeciw nim, nawet służąca świadka, Rusinka opowiadała, iż kilkakrotnie była na wiecu i słyszała, jak wzywał on do rzezi ludności polskiej. Dodaje dalej, że „Republikanin” zarzucał obu oskarżonym robienie majątku podczas wojny. Świadek osobiście pozostawał z Maślakiem przed zamachem ukraińskim w przyjaznych stosunkach, pytał tedy żydów w tej mierze i według ich zdania nie Maślak, ale jego żona miała pobierać po 2000 kor. od reklamacji poborowego.

W dniu Trzech Króli został świadek aresztowany i odstawiony do więzienia wojskowego. Świadka dopiero 10 tygodniu bez przesłuchania odstawiono do komendanta lotnej ochrony ukraińskiej, feldfebla Konyka.

Pan Konyk urzęduje...

Przyprowadzono świadka przed Konyka, który zarzucił mu, iż jest niebezpiecznym dla państwa ukraińskiego, machał haratem na lewo i prawo, jakby chciał nim go uderzyć a jedynie wejście nowych uwięzionych Polaków ostudziło nieco zapale zapędliwego komendanta ochrony. Miano właśnie wywozić aresztowanych Polaków z Brzeżan, to też żona świadka czyniła starania, aby go zwolnić z powodu nieszczęśliwego zdrowia i wówczas Konyk wypowiedział zdanie: „jeżeli chory zostanie, jeżeli zdrow to odpokutuje...”

Świadek później kilkakrotnie był aresztowany i dowiedział się, że prawo aresztowania zależy jedynie od komisarza powiatowego. Po nowej rewizji aresztowano syna świadka, Stanisława, b. legioniste i więźnia z Huszt i wówczas odbyła się w więzieniu brutalna scena,

która wywołała ogromne wzburzenie wśród ludności polskiej w Brzeżanach. Wówczas to oddział żołnierzy z feldfeblem na czele, zaprowadził świadka do odległej celi, poczem feldfebel Tawkiewicz, prawa ręką por. Korola i kom. dr. Kowszowiec, nawijając do znalezionej w domu świadka wierszka antyruskiego oświadczył radcy Harlanderowi, że poczuje „jak ukraińiec bije Sokoła!” i pomimo protestów uwięzionego, kazał żołnierzowi wymierzyć mu 25 nahałek. Gdy podczas tej oburzającej i brutalnej egzekucji żołnierz lekko uderzał go nahajem, dzięki podoficer kazał bić go silniej.

Następnie żołdactwo przyprowadziło syna świadka, Stanisława i tę samą na nim przeprowadziło egzekucję.

Po długich zabiegach świadek będąc chorym, dostał się wreszcie do szpitala wojskowego. Porucznik Korol raz po raz żądał wydania go. Gdy te zabiegi nie ustawały, lekarz oświadczył władzom ukraińskim, że oskarżony jest chory na tyfus plamisty.

Przy tej sposobności skreślił świadek obrazek z życia por. Korola.

Odwážny oficer.

Oto, gdy wojska ukraińskie pod naporem polskim ocalały się z Brzeżan, por. Korol energicznie za-

biegał w szpitalu u lekarza wojskowego w celu otrzymania poświadczenia, iż jest chory i niezdolny do służby frontowej i wówczas z butnego „bohatera” stał się małątką człowiekiem.

Kap. Hlibowicki.

Ważniej nieprzychylnie usposobiony względem świadka, zmienił nagle front wobec niego, począł się narzucać ze swą czułością i troskliwością o jego los, byle tylko nakłonić go do opuszczenia szpitala a potem uprowadzić ze szpitala.

W tem miejscu wskazuje świadek na druzgocacy akt.

złożony w śledztwie, stwierdzający podpisem Maślaka jako komendanta powiatowego i piszczenia urzędu, że rozkaz internowania świadka był wydany przez Maślaka.

Akt ten był odczytany na rozprawie przez jednego z wotantów i przedstawiał zarzuty, wymierzone przeciw radcy Harlenderowi tego rodzaju, jak udział w naradach i schadzках, obelżywe wyrazy o władzach ukraińskich, akcje w kierunku organizowania ludności polskiej w celach przewrotnych itp.

Świadek oświadcza w końcu, iż nie przyłącza się do postępowania karnego.

Po przesłuchaniu trzygodzinnem tego świadka, którego zeznania nakreśliły obraz anarchji, panującej w Brzeżanach pod rządem ukraińskim, które to miasto, jak każde inne — według twierdzenia Maślaka — tworzyło odrębną republikę, gdzie komisarz powiatowy postępował wbrew wydawanym zarządzeniom swych władz przełożonych — rozwinęła się dłuższa dyskusja, nawiązana między trybunałem, obrońcą, prokuratorem, oskarżonymi a świadkiem nadzwyczaj szczegółowa, wnioskująca czasami w drobniaczki, nie wiele oświetlające właściwą przed sądem toczącą się sprawę.

Świadek zeznaje dalej, że zawiódł się zupełnie na Maślaku, z którym pracując w jednym urzędzie, pozostawał w przyjaznych stosunkach i nigdy byłby nie przypuszczał, aby mógł on posunąć się do tego stopnia, by zarządzić internowanie świadka a poza tem ludność polską gnębić.

Osk. Maślak twierdził, że... świadomie nie położył podpisu na akcie, zarządzającym internowanie r. Harlendera, z którym był „per ty”. Ciekawe światło na wewnętrzne stosunki, panujące wśród władz ukraińskich, rzucił ten moment, iż osk. Maślak z pułką Latinim rozmawiał w języku niemieckim.

Świadek wyjaśnia, iż nie spodziewał się nigdy, aby Maślak podobny akt przeciw niemu mógł wydać. Przedstawiał zawsze charakter stanowczy, nie podający się, zwyczajnie zawsze wiedział, co podpisuje, czytał bowiem akt przed położeniem swego podpisu, wyklucza zatem, by komisarz powiatowy położył swój podpis nieświadomie.

Obr. Dr. Hankiewicz: Jak się nazywał ów „czesny” żołnierz, który litował się nad Panem podczas egzekucji w więzieniu?

Sw.: Otrzymywał odemnie i od żony po dwie korony za dostawienie dla mnie żywności, stąd chciał być względny!

Obr.: Dziękuję!

Na zapytanie obrońcy Dr. Wołoszyna w sprawach aprowizacyjnych, zaznaczył świadek, że ludność polska nie otrzymywała artykułów żywnościowych z magistratu, wreszcie na zapytanie prokuratora stwierdził, że komisarz powiatowy odnosił się do społeczeństwa polskiego wrogo, świadek myślał, że skierowane przeciw niemu zarządzenia pochodzą od por. Korola, przekonał się jednak, że autorem ich był Maślak.

Po przysłuchaniu św. Stanisława Harlendera, hitego również nahałkami w kaźni więziennej do krwi zeznawał

Dr. Ludwik Karpów.

porucznik Wojsk Polskich, który w pełnej grozie przedstawił metody ukraińskich władz miejscowych na gruncie brzeżańskim.

Przewod.: Kto zarządzał internowaniem?

Sw.: Ogólna opinia wskazywała na por. Korolę, kom. powiat. Maślaka i kom. miasta Starucha. Zbiegali się oni na konferencje nocne i po każdej z nich nazajutrz zarządzane były aresztowania. Gdy zwrócił się do komisarza powiatowego w sprawie aresztowanego swego brata, otrzymał odpowiedź:

„On chce z nami wojować, on może nawet zdechnąć, ja niczego nie poradzę!”

Szlakiem bezładu i zbrodni.

Przew.: Czy panował w Brzeżanach terror?

Sw. potwierdza. Była władza w Brzeżanach i nie było władzy. Z tego stanu płynęły mordy i rabunki. Typowym przykładem zastrzelenie w restauracji inż. Kuchara, którego żołdak przed zastrzeleniem dwukrotnie uderzył w twarz. — kobiety bito nahałkami. Żołnierz, który zastrzelił inż. Kuchara, nie został pociągnięty do odpowiedzialności i cnotził swobodnie po ulicach miasta, strzelając z karabinu. — Chłopca małego, gdy na pytanie powiedział, że jest Polakiem, zastrzelono na ulicy. Terror wobec ludności polskiej był tak wielki, że nie dano jej odetchnąć choćby przez jeden dzień. Był system, by zgnebić i zniszczyć Polaków. O osk. Maślaku krążyły wersje, że „komisarjat powiatowy tak urzęduje, aby Polak trząsał się już na schodach”. — Pomimo zaprzeczania

ze strony obu oskarżonych, świadek stanowczo podtrzymuje swe zeznania.

Rozprawa trwa dalej. Dalszy ciąg podamy w południowym numerze.

Niepokojące nastroje w Łańcucie.

Łańcut, 29 czerwca.

Łańcut od pewnego czasu stał się obozem mobilizacyjnym dla podejrzanych i niewyjaśnionych co do swoich celów i zamierzeń żywołów. Stwierdzono, że liczba mieszkańców tego miasteczka wzrosła w ostatnich czasach o 3000. Najcharakterystyczniejszym w tym napływie obcego żywiołu jest to, że przeważa w nim element żydowski. Obce te napływowe żywioły rozsiewają i szerzą najrozmaitsze poglądy, których celem jest niepokojenie i denerwowanie miejscowej ludności. Jakże dalsze cele tej tajemniczej, podejrzanej roboty — nikt nie wie, tem bardziej, że żywioły owe grasują zupełnie swobodnie i bezkarnie i ze strony władz naszych nie doznają żadnej przeszkody w tej robocie.

Czyżby władze nasze umyślnie zamykały oczy na te tajemnicze machinacje? Czy wiadomo o nich p. Galeckiemu i czy zamierza odpowiedniemi zarządzeniami ukrócić te machinacje?

Ludność Łańcuta wobec wymownego milczenia władz, musiała się chwycić środków samoobrony i samorzutnie stworzyła przed kilku dniami straż obywatelską. Jest to objaw ze wszech miar dodatni i poctęszający, świadczy bowiem, że ludność tamtejsza zdaje sobie dobrze sprawę z niebezpieczeństwa, jakie dla sprawy z tej przewrotnej akcji wyniknąć może.

Przykład ludności łańcuckiej winien zachęcić — zwłaszcza w obecnym poważnym położeniu — całe nasze społeczeństwo do szybkiego i sprawnego organizowania samoobrony przed zalewem obcych i wrogich nam żywiołów.

Z KRAKOWA.

Straszne morderstwo.

Kraków. (PAT.) Jak dzienniki tutejsze podają, policja krakowska wpadła na trop rafinowanego zamordowania przez otrucie 80-letniej staruszki. Mianowicie u Tekli Kaczmarskiej, staruszki 80-letniej zamieszkałej w Podgórzu przy ul. Czarnieckiego podjęła mieszkankę niejaką Skalkową, która już po 3 tygodniach mieszkania u Kczmarskiej ukradła jej ze skrzyni 2 koszule ikwotę 100 koron. Kiedy Kaczmaraska sostrzegła u swej lokatorki swoje koszule i zagroziła doniesieniem do policji, Skalkwa oddała jej skradzione koszule i ieniądze, lecz wkrótce wyludziła od staruszki kwotę 300 kor. pod pozorem konieczności wymiany ich na marki polskie.

W rozmowie ze stróżką domu Sebertowa, ta ostatnia dała Skalkowej do zrozumienia, że najlepiej byłoby stara otruć, gdyż w ten sposób najłatwiej Skalkowa mogłaby zostać w mieszkaniu, z którego Kaczmaraska chciała rzekomo wyrzucić, a nadto obie mogłyby się podzielić rzeczami i pieniędzmi pozostałymi po zmarłej. Po tej rozmowie Skalkowa kupiła w aptece w Rynku głównym w Podgórzu blaszane pudełko trucizny na myszy rozgniotła 3 pigułki wspanała je do szklanki miodu i podała ten napój wieczorem staruszce do wypicia. Staruska po wypiciu spała całą noc spokojnie, na drugi zaś dzień poczuła straszne bóleści a przeczuwając koniec prosiła o sprowadzenie swej przyjaciółki. Skalkowa wyszła rzekomo po ową przyjaciółkę, a kiedy wróciła zastała już u konającej ksisdza i ową przyjaciółkę staruszkę. Otruta wkrótce zmarła a Skalkowa, której gospodarz nie chciał zatrzymać w mieszkaniu trapiłona wyrzutami sumienia uciekła. Sprawa wyszła na jaw w ten sposób, że niejaką Rozalia Obydzińska, w policji zeznała, iż Skalkowa przyznała się do utrucia Kaczmarskiej. Policja wdrożyła dochodzenia.

Kronika sportowa.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O „MISTRZOSTWO POLSKI”

Wszeczpolski Związek Lekkoatletyczny w porozumieniu ze swymi związkami okręgowymi urządził we Lwowie dnia 16, 17 i 18 lipca zawody lekkoatletyczne o „Mistrzostwo Polski”, dostępne dla wszystkich amatorów, obywateli polskich, członków klubów sportowych. — Zawody obejmą:

Piątek, dnia 16 lipca 1920 r.:

Bieg 100 m. przedbieg, bieg 1500 m., skok w dal z miejsca, bieg 200 m., przedbieg, rzut kulą, bieg 400 m., skok w wyż z rozbiegiem.

Sobota, dnia 17 lipca 1920 r.:

Bieg 200 m., rozstrzyg., bieg 10.000 m., skok w wyż z miejsca, bieg 110 m. z płotkami, trójskok, bieg 3000 m. drużynowy, bieg rozstawny 400 m. (4 x 100 m.).

Niedziela, dnia 18 lipca 1920 r.

Bieg 100 m. rozstrzyg., rzut oszczepem, bieg 800 m., rzut dyskiem, bieg rozstawny 1600 m. (4 x 400 m.), skok w dal z rozbiegiem, bieg 5000 m., skok o tyczce.

Obowiązują przepisy Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

Termin zgłoszeń przez kluby upływa z dniem 10 lipca 1920 r.

Zawody te zgrupują niewątpliwie wszystkich polskich lekkoatletów, Warszawy, Krakowa, Poznania, Łodzi, Lwowa i Wilna. Między innymi wezmą w nich udział nasi Olimpijczycy, którzy w kilka dni później wyjeżdżają z całą ekspedycją do Antwerpu.

Do zawodów tych jeszcze niejednokrotnie powrócimy.

Dział ekonomiczny.

Lyon. (Radio.) Giełda towarowa z 29 bm.: Marsylja ryż 215, groch 120, mączka kartoflana 145. — Havr. bawełna czerwca 582, lipcowa 530, siara niowa 574. — Lyon, jedwab seweński 260, włoski 265, sryjski 220, japoński 260.

Kursa giełdy lwowskiej.

Kurs szacunkowy z 30 czerwca 1920.

Waluta markowa				
	Wartosc nom.	Ostatnia dywidenda	Płaca	Żądają Transakcyj
I. Akcje bankowe za sztukę (włącznie z kup. bież.).				
Bank akc. związkowy IV i V emisji	—	—	367-50	—
Bank galic. dla handlu i przemysłu	—	—	539-—	—
Bank hip. gal.	—	—	574-—	—
Bank hip. ziemny	—	—	339-50	—
Bank Ludowy	—	—	213-50	—
Bank przemysłowy	—	—	448-—	—
Bank ziem. kred. gal.	—	—	385-—	—
II. Akcje Tow. handl. i przem.				
Browary lwowskie	—	—	770-—	—
Tow. Chodorów	—	—	1120-—	—
Tow. akc. fabr. kart.	—	—	560-—	—
Fabryka cementu „Portland Szczałkowa”	—	—	—	—
Tow. akc. „Galicja”	—	—	11-900-—	—
Tow. Gafota	—	—	1050-—	—
Tow. Górka	—	—	1540-—	—
„Oikos” Zakł. przem. drz.	—	—	2975-—	—
Polska nafta	—	—	1260-—	—
Polskie Tow. handlowe	—	—	445-—	—
Tow. Przeworsk	—	—	2520-—	—
Tow. Rakszawa	—	—	350-—	—
Zakłady elektr. Siersza	—	—	840-—	—
Tow. Zieloniewski	—	—	1491-—	—
Lwowski akc. Zakład zastawniczy	—	—	—	—
Gal. Zakł. gór. Siersza	—	—	1400-—	—
III. Lisy zastawne za 100 kor. (bez kup. bież.).				
			Płaca	Żądają Transakcyj
Bank polski dla handlu i przem. 4 1/2 m/o	—	—	67-55	68-25
Banku hip. gal. 4 1/2 o/o	—	—	70-35	71-05
Banku hip. gal. 4 o/o	—	—	68-50	69-30
Banku hip. ziem. 4 1/2 o/o	—	—	69-65	70-35
Banku kraj. gal. 4 1/2 o/o	—	—	70-70	71-40
Banku kraj. gal. 4 o/o	—	—	65-10	65-80
Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2 o/o	—	—	70-70	71-40
Tow. kred. gal. ziem. 4 o/o	—	—	66-50	67-20
Banku kred. ziem. gal. 4 1/2 o/o	—	—	69-30	70-—
V. Wainty.				
Ruble carskie po 100 rb.	—	—	224-—	252-—
po 500	—	—	252-—	266-—
drobne	—	—	196-—	210-—
Ruble Dumskie (po 1000)	—	—	52-50	59-50
(po 250)	—	—	38-50	45-50
Karbowanice (po 1000)	—	—	10-50	17-50
Grzywny (po 500 i wyżej)	—	—	10-50	17-50
Franki francuskie	—	—	1200-—	1300-—
100 Franków szwajc.	—	—	2660-—	2800-—
1 £ Sterling	—	—	525-—	595-—
1 Dolar amerykański	—	—	133-—	147-—
1 Dolar kanadyjski	—	—	105-—	119-—
1000 marek niemieckich	—	—	395-50	409-50
100 marek niemieckich drobne	—	—	378-—	329-—
Lei rumuńskie po 500	—	—	329-—	343-—
	—	—	238-—	252-—
Liry włoskie	—	—	770-—	840-—
Czeskie korony	—	—	343-—	357-—
Korony austr. niem. stemplowane	—	—	37-50	99-75
VI. Dewizy.				
Londyn	—	—	490-—	630-—
Paryż	—	—	1200-—	1300-—
Zurych	—	—	2560-—	2800-—
Praga	—	—	343-—	357-—
Wiedeń	—	—	90-—	100-—
Berlin	—	—	409-50	428-50
Nowy Jork	—	—	140-—	154-—
Medjolan	—	—	770-—	840-—
VII. Rata bankowa.				
Stopa eskontowa P. K P. 6 o/o.				

OGŁOSZENIA.

KOMUNIKAT.

Magistrat wzywa PT. Kupców, Zarządców konsumów, oraz Kierowników Zakładów i instytucji, by zgłaszali się bezpośrednio w Miejskim Zakładzie aprowizacyjnym celem wykupna asygnat na cukier nierafinowany w następującym porządku:

dnia 2. lipca Kupcy,
dnia 3. lipca Konsumy,
dnia 5. lipca Zakłady i instytucje.

PT. Mężowie zaradania zechcą podjąć karty wykrowe w XVII. B. Departamencie Magistratu dnia 5 i 6 lipca 1920 r. między 4 a 7 godzina popołudniu. celem rozdawnictwa między mieszakaców za ściagnięciem 20 fenigów za karty. Karty te realizowane będą w racji do 30 dkg. na osobę.